



Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wita się z członkami delegacji angielskiej. Pierwszy z lewej stoi minister spraw zagranicznych Anglii — A. Eden.

Widok sali obrad. Pośrodku delegacja radziecka z ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem na czele. Z — lewej delegacja angielska, z prawej — amerykańska. Na wprost delegacja radziecka — członkowie delegacji francuskiej.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 25 (2259)

GDANSK, SOBOTA 30, NIEDZIELA 31 STYCZNIA 1954 R.

CENA 20 GR



Proletariusze wszystkich krajów
łąćcie się!

Przyjęcie u W. M. Mołotowa na cześć działaczy państwowych i politycznych NRD

BERLIN PAP. W dniu 28 bm. w godzinach wieczornych pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał oświadczenie na cześć działaczy państwowych i politycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na przyjęciu obecni byli: przewodniczący Izby Ludowej J. Diekmann, przewodniczący

Izby Krajów R. Lobe-danz, premier Otto Gro-tewohl, wicepremierzy: W. Ulbricht, L. Bolz, O. Nuschke, H. Loch, P. Scholz, H. Rau, nadbur-mistrz Wielkiego Berli-na — F. Ebert, prze-wodniczący Zjedno-czenia Wolnych Niemiec-kich Związków Zawodo-nych — H. Warnke, pre-zes Niemieckiej Akade-mii Nauk i przewodniczą-cy Niemieckiej Rady Pokoju prof. Friedrich, przewodniczący Prezy-dium Rady Narodowej Frontu Narodowego Nie-miec: Demokratycznych prof. Correns, minister kultury J. Becher i inni wybitni działacze Nie-mieckiej Republiki De-mokratycznej.

Ze strony radzieckiej obecni byli: A. A. Gromyko, J. A. Malik, W. S. Siemionow, G. M. Zarubin, S. A. Winogradow, G. M. Puszkina, I. I. Iljiczew, D. A. Żukow, W. J. Jerofiejew.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Zespół elektrowni „Ołowianka” wykonał plan miesięczny przed terminem

Załoga zespołu Elek-trowni „Ołowianka” mel-duje, że w godzinach wie-czornych dnia 27 stycznia wykonała miesięczny plan produkcji energii elektrycznej w 100,4 proc.

Pomogli w tym zobo-wiązania na cześć II Zjaz-du Partii oraz stałe utrzy-manie urządzeń produkcyj-nych w pełnej gotowości technicznej. Zawdzięcza-to należy brigadom remon-towym OWCHARZAKA i CHMIELA, które w okre-sie mniejszego zapotrzebo-wania na energię elek-tryczną, w tzw. „dolinach nocnych”, przeprowadzają wszelkie remonty.

Sekundną im wamstwa-towcy ślusarze i spawacze, szczególnie LISZKIEWICZ i OLSZEWSKI oraz mu-rarz kotłowni, OLEJNI-CZAK, którzy bez względu na porę sułmienia i z po-święceniem, w trudnych warunkach, wykonują swą pracę.

Konferencja prasowa w Berlinie

BERLIN PAP. 28 bm. wie-czorem w „Domu Prasy” de-mokratycznego sektora Berli-na, na konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych, kierownik wydziału prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR L. F. Iljiczew zaznajomił przedstawicieli prasy z wnie-sioną przez ministra Mołotowa na konferencji czterech ministrów propozycją zwolna-nia światowej konferencji poświęconej sprawie po-wszechnego ograniczenia zbro-jei.

Następnie Iljiczew poinfor-mował szczegółowo przedsta-wicieli prasy o przebiegu czwartkowego posiedzenia.

Zwołać w 1954 roku światową konferencję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń z udziałem członków ONZ i państw nie należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych

Wniosek radziecki na konferencji berlińskiej

BERLIN PAP. W dniu 28 bm. po południu odbyło się czwarte posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Na posiedzeniu tym minister Mołotow zgłosił wniosek następującej treści:

ZWOŁANIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI W SPRAWIE POWSZECHNEJ REDUKCJI ZBROJEŃ

W dążeniu do utrwalenia pokoju i do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR, uważając za konieczne podjęcie środków zmniejszenia ogromnego ciężaru wydatków woj-skowych, który dźwigać muszą narody w związku z wy-sięciem zbrojeń, postanawiają, że Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja poczynią w ramach ONZ kroki zmierzające do zwołania w 1954 roku światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń z udziałem zarówno członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i tych państw, które nie należą do tej organizacji.

Osiągnięto również całkowite porozumienie co do tego, że plan wszystkich środków powszechnej reduk-cji zbrojeń powinien łączyć się z jednoczesnym roz-ważaniem problemu broni atomowej.

Jako pierwszy zabral głos sekretarz stanu USA Dulles, który przemówienie swe poświęcił pierwszemu punkto-wi porządku dziennego do-czycającemu — jak wiadomo — środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestii zwołania konferencji mini-strów spraw zagranicznych pięciu mocarstw.

Na wstępie Dulles oświad-czył, że składa hołd zdol-nościom dyplomatycznym radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa. Zdolności te — powiedział sekretarz stanu USA — wi-dać na tej konferencji w ca-łej pełni.

Z kolei Dulles ostro zaata-kował Chińską Republikę Ludową i powołując się na oświadczenia ONZ uznającą Chiny Ludowe za „agresora”, skierował pod jej adresem rozmaite nieuzasadnione zarzuty.

W swoim przemówieniu Dulles nie zajął się właści-wie analizą radzieckiego wni-sku w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw, lecz — przedstawiając fak-ty na opak — ograniczył się do wyrażenia poglądu jako-by w myśl koncepcji radzieckiej konferencja pięciu mo-carstw miała zastąpić Orga-nizację Narodów Zjednoczo-nych. W konkluzji Dulles zaproponował, by konferen-cja ograniczyła się do doko-nanej już wymiany poglądów w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego

wysunął zbyt obszerny pro-gram co „nie jest rzeczą praktyczną”. Zdaniem mini-stra Edena, lepiej byłoby gąby wyodrębnić poszczególne problemy i osiągnie-to co do nich porozumienie.

W przeciwieństwie do se-kretarza stanu USA Dullesa, Eden wykazał żywe zainte-resowanie dla zażądania handlu międzynarodowego. Oświadczył on, że gotów jest kontynuować próby w tej dziedzinie, by osiągnąć poz-ytywne wyniki. „Wszyscy ie-stesmy wielce zainteresowa-ni w tej sprawie” — po-wiedział Eden.

W sprawie konferencji pię-ciu mocarstw minister Eden oświadczył, że należy się ograniczyć do wymiany po-glądów na ten temat. Wypo-wiedział się on za przejściem do następnego punktu po-rządku dziennego. Natomiast po omówieniu kwestii nie-mieckiej i sprawy Austrii — oświadczył minister Eden — należy wrócić do pierwsze-go punktu.

Następnie wygłosił prze-mówienie minister Mołotow. Podkreślił on, że delegacja radziecka zgłosiła w spra-wie „pierwszego punktu po-rządku dziennego” jasną i ścisłą propozycję. Propozy-cja ta ma na celu odpre-żenie w stosunkach między-narodowych. Lecz żaden z poprzednich mówców nie poruszył problemu odpre-żenia w stosunkach między-narodowych.

Mówca zaznaczył, że nie mają racji ci, którzy twier-dzą, jakoby konferencja pię-ciu ministrów spraw zagra-nicznych miała zastąpić Or-ganizację Narodów Zjedno-czonych.

Radziecki minister spraw zagranicznych nawiał na dą-żenie do słów Dullesa, który, jakoby konferencja pię-ciu ministrów spraw zagra-nicznych miała zastąpić Or-ganizację Narodów Zjedno-czonych.

Mowa zaznaczył, że nie mają racji ci, którzy twier-dzą, jakoby konferencja pię-ciu ministrów spraw zagra-nicznych miała zastąpić Or-ganizację Narodów Zjedno-czonych.

Chińska Republika Ludowa o „agresję”. Oskarżenia te nie zostały skitowane pod właściwym adresem. Nie na-leży przypisywać swych błe-dów innym.

W zakończeniu minister Mołotow, wzywając uczestni-ków konferencji do przyję-cia propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferen-cji pięciu wielkich mocarstw, powiedział: — Chiny Ludowe są w pełni uprawnione do zajęcia należnego im miej-sca między wielkimi mo-carstwami.

Z kolei zabierali ponownie głos wszyscy uczestnicy kon-ferencji. Sekretarz stanu Dul-les oświadczył, że w celu uniknięcia nieporozumień stwierdza, iż Stany Zjedno-czone sprzeciwiają się zwol-niu konferencji pięciu mo-carstw. Minister Eden po-wiedział, że — jego zdaniem — „nie nadszedł jeszcze czas na konferencję pięciu mo-carstw; oświadczył on raz jeszcze, że należy przejść do omawiania drugiego i trzecie-go punktu porządku dzien-ne-go, po czym trzeba będzie wrócić do punktu pierwsze-go.

W odpowiedzi minister Mołotow oświadczył: — Nie o-słabniłbym porozumienia w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Wobec tego należy stworzyć komi-sję, która zależełaby się ta sprawą, a my później do niej wrócimy.

Sekretarz stanu Dulles wy-mienił, że nie sprzeciwia się utworzeniu komisji, lecz uwa-ża, iż sami ministrowie po-winni rozstrzygnąć sprawę po-djęciem przedmiotem obrad. „Mamy dość czasu” — powie-dział Dulles.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Ratownicy zwiększą wykorzystanie sprzętu

405 ton złomu ponad plan wydobyla załoga dawnego Pol-skiego Ratownictwa Okre-to-wego w Gdyni. DM V, reali-zując zobowiązanie podję-te na cześć II Zjazdu PZPR, w realizacji Czynu Przed-zjazdowego wyróżnia się w PRO także załoga s/s „Świa-towid”. Ratownicy z tego statku w myśl długookreso-

wego zobowiązania pływania bez rezerwy przez okres 3 lat, wykonali okresowe czyszczenie kotłowni we włas-nym zakresie. Dzięki ofiar-nej postawie załogi statek mógł bez przerwy w eksplo-atacji przejść do łamania lodu.

Przykładna praca wyróż-niła się: z dźwigu DM-V kie-rownik Stanisław Bibrzycki, Franciszek Klusek, Brunon Myszewski, Aleksander Ma-tlak, z kutra ratowniczego RC i Lorkowski, Szezechowiak i Kałowski, ze „Świa-towida” Skalski, Zdechlik, Szlas, Bureczak, Miszkdel, ze „Smoka” Pniak, Gachowski, Jonek i Olejniczak oraz Tkaczyk, Strachota i Drze-wiecki ze „Swarżycza”.

Do walki o jak najlepsze wykorzystanie sprzętu nie włączyli się jednak w PRO pracownicy działu technicz-ne-go. Przez nieprzygotowa-nie dokumentów, potrzebn-ych do wyjścia w morze s/s „Światowid” miał cały dzień przestoju w porcie, co obniżyło wynik pracy załogi.

Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Chłop pojmuję coraz lepiej, że uprzym-sławienie kraju, wzrost produkcji naszych fabryk, wzrost sił i obronności państwa, leży w jego najżywniejszym interesie, że dzięki temu uzyska dla siebie zwięk-szającą się stale ilość towarów przemys-łowych, że może spokojnie pracować i polepszać swe warunki bytowe.

Chłop wie również, że zależy to w dużej mierze od jego wkładu, od zwięk-szenia wydajności jego gospodarki i zaopatrzania miast w stale rosnącą ilość pro-duktów rolniczych, od wykonywania obow-iązkowych dostaw i płacenia podatków.

Są to sprawy dla niego na ogół zrozu-miałe. Większość chłopów pracujących natomiast nie zdaje sobie jeszcze dostatecz-nie sprawy, że przebudowa ustroju rolnego, zastąpienie gospodarki indywidua-lnej wielką, zmechanizowaną gospo-darką kolektywną jest nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju produkcji rolnej, a także trwałego wzrostu stopy życiowej i kultury mas pracujących wsi. O tym trzeba chłopu przekonać i to jest wielkie zadanie klasy robotniczej i jej awangardy — partii. Nie można bowiem zacieśniać sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy władzy ludowej, nie można realizować kierowniczej roli klasy robot-niczej w tym sojuszu, gdy zatracą się per-spektywę socjalistycznej przebudowy wsi.

A że tak niekiedy bywa, przykładem jest sytuacja w woj. gdańskim. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy powstało u nas zaledwie 5 nowych spółdzielni produkcyj-nych. Są powiaty, jak Kartuszy, Kościerz-na i Wełherowo, gdzie ruch spółdziel-czości produkcyjnej nie przejawia żadnej dynamiki. A przecież mieliśmy w tym czasie szeroką i stosunkowo pomyślnie przeprowadzoną kampanię dostaw obow-iązkowych ziarna, w której uczestniczyły tysiące aktywistów z miast, z naszego socjalistycznego przemysłu; przecież w tym właśnie czasie wzrosła ogromnie aktywność polityczna pracującego chłop-stwa w związku z dyskusją na temat też przedzjazdowych i podejmowaniem Czynu Zjazdowego na wsi. Ostatnio zaś mamy okres, w którym odbywają się zebrania rozliczeniowe w spółdzielniach produk-cyjnych, podsumowujące całoroczny do-robek spółdzielców — dorobek poważny, świadczący o niewątpliwie wyższości gos-podarki zespołowej nad indywidualną.

Istnieje więc atmosfera, sprzyjająca rozwinięciu pracy uświadamiającej wsi: chłopstwa, istnieją warunki przekonania nowych zastępów pracujących chłopów do spółdzielczości produkcyjnej, przekonania ich zarówno argumentami politycz-nymi, jak i konkretnymi przykładami z życia, z praktyki, a w oparciu o osiągnię-cia dobrze rozwijających się spółdzielni.

Tymczasem okazuje się, że nie potrafili-smy ożywić nawet tych 30 komitetów za-łożycielskich, które istnieją od dawna na terenie Wybrzeża i nie mogą jakoś zreali-zować postawionego sobie celu. A są wśród nich także „żelazne” komitety, jak np. w Robakowie w pow. wejherowskim, który „działa” już — bez skutku — od przeszło dwóch lat!

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Jest nią przede wszystkim jednostronność i aktywność pracy naszych terenowych instancji i organizacji partyjnych oraz akty-wność wiejskiego. Błędy, popełnione ostat-nio w stosunku do ruchu spółdzielczości produkcyjnej mają swe źródło w braku na-leżytego uświadomienia sobie, że walka o wzrost produkcji rolniczej, która z taką energią prowadzi się, jest nieodłączną od systematycznej pracy nad przebudowa ustroju rolnego, że sprzyja tej pracy. Ze istota stale zacieśniającego się sojuszu ro-botniczo — chłopskiego, jest nie tylko do-pomożenie chłopstwu do lepszego, wydaj-niejszego gospodarowania drogą zastoso-wania nowoczesnych metod uprawy i ho-dowli i nowoczesnego sprzętu, nie tylko pomoc w lepszym, wszechstronniejszym zaopatrzaniu wsi w artykuły przemysłu, lecz także podniesienie politycznej świad-ości mas chłopskich, umocnienie wspól-nego frontu pracujących wsi przeciwko wyzyskiwaczom — kulakom, przekonanie pra-cującego chłopstwa o wyższości spółdziel-czości produkcyjnej i pływającej z niej ko-rzyściach, organizacyjne dopomożenie do przejścia na gospodarkę zespołową.

Wróg klasowy szerry plotkę, że zhamo-wana została u nas rozbudowa spółdziel-czości, że zmieniła się zastój, który dziś w tej dziedzinie obserwujemy na naszym te-renie, jest wodą na młyn nikczemnej ku-lackiej propagandy. Tym bardziej więc nie wolno tracić ani jednego dnia. W dyskusji przedzjazdowej na wsi i w zakładach pra-cy w mieście, omawiając sprawę zacieśnie-nia sojuszu robotniczo-chłopskiego, powin-niśmy mocno stawiać zagadnienie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej. Na fa-li czynu przedzjazdowego na wsi, w co-dzienniej pracy z chłopami, mającej na celu podniesienie produkcji rolnej w myśl wskazań IX Plenum, trzeba chłopów uświa-damiać i przekonywać, budzić w nich i podtrzymywać zainteresowanie ruchem spółdzielczym, pomagać w tworzeniu no-wych komitetów założycielskich, aktywizo-wać już istniejące.

Sprawy rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej nie wolno nam ani na chwile tracić z oczu. To jest zasada, od której nie może być odstępstwa, chociażby wiele innych ważnych i palących zagadnień za-przątało w danym okresie naszą uwagę.

